

Jeśli szukasz cudów,
idź do Antoniego...

CUDA świętego ANTONIEGO ŚWIADECTWA I MODLITWY

zebrała i opracowała
Elżbieta Polak



Wydawnictwo WAM ♦ Księża Jezuici
Kraków 2015

Wstęp

Dla braci moich stałem się obcym i cudzoziemcem dla synów mej matki. Bo gorliwość o dom Twój mnie pożera i spadły na mnie obelgi uwłaczających Tobie (Ps 69, 9-10). Słowa te można odnieść do św. Antoniego Padewskiego. Antoni urodził się w Lizbonie około 1195 roku i otrzymał na chrzcie imię Ferdynand. Z miłości do Pana Boga porzucił swój majątek, szlachectwo, imię i wytworne stroje, a stał się prostaczkiem odzianym w ubogi, franciszkański habit, zwyczajnym bratem Antonim. Ta miłość, pożerająca go od wewnątrz, kazała mu w 1209 roku zostawić dom rodzinny i wstąpić do Zakonu Kanoników Regularnych św. Augustyna, a później zostawić i ten wygodny dom zakonny, aby latem 1220 roku dołączyć do Braci Mniejszych św. Franciszka.

Kiedy brat Antoni usłyszał o męczeńskiej śmierci pięciu franciszkańskich misjonarzy zamordowanych w Maroku, zapragnął sam zostać misjonarzem wśród niechrześcijan



i udał się na misje właśnie do Maroka. Powodowała nim gorliwość, a nie chęć sławy, bo gdy Pan udaremnił jego plany przez chorobę, przyjął ją pokornie, zdając się na wolę Bożą. Wiosną 1221 roku statek, którym miał powrócić do Portugalii, na skutek niepomyślnych wiatrów przybił do brzegów Sycylii. Jego pragnienie głoszenia Dobrej Nowiny spełniło się inaczej, niż zaplanował, ale Bóg na nie odpowiedział. Poprowadził go drogami Włoch i Francji i obdarzył swym Duchem Świętym.

Antoni został wędrownym kaznodzieją i z wielką mocą głosił kazania, wzywając grzeszników do nawrócenia, tak że wielu przyprowadził do Boga i zachęcił do pokuty, ciesząc się już za życia sławą i poważaniem u ludzi różnych stanów – bogatych i biednych, wykształconych i prostaczków. Nie tylko gromadził wokół siebie tysiące słuchaczy, doprowadzając ich do poprawy życia, ale także zdecydowanie zwalczał lichwę, więzienie dłużników i wyzysk biednych. Miał bardzo dobrą pamięć i jako uczeń św. Augustyna zdobył solidne wykształcenie, nieustannie też zgłębiał mądrość Pisma Świętego i Ojców Kościoła. Dlatego na głoszenie słowa Bożego wysyłano go tam, gdzie szerzyła się herezja katarów. Kiedy Antoni przebywał w Rzymie, papież Grzegorz IX zaprosił go z okolicznościowym kazaniem, które wywarło na papieżu tak silne wrażenie, że nazwał Świętego „Arką Testamentu”. Wspominał o tym św. Jan Paweł II, gdy głosił

homilię w bazylice św. Antoniego w Padwie 12 września 1982 roku, i podkreślił, że „Antoni w głoszonych przez siebie kazaniach przedstawiał współczesnym ludziom czystą naukę Jezusa Chrystusa”.

Święty Antoni ponad wszystko cenił sobie teologię, ale uważał, że wszelka wiedza teologiczna ma służyć zbawieniu człowieka, i głosił Ewangelię nie tylko słowem, ale przede wszystkim czynem. Bywało, że spowiadał całymi dniami bez przerwy, aż do zachodu słońca, nie przyjmując żadnego pokarmu. Był ascetą, człowiekiem modlitwy i kontemplacji, pielgrzymem trudzącym się w winnicy Pańskiej. Nigdy nie mógł się dość nasycić tą prawdą, że Bóg stał się człowiekiem. I że człowiek doznał największego wyniesienia w Chrystusie. To, co głosił, wypływało z jego serca wypełnionego miłością i wdzięcznością do Boga za Ukrzyżowanego, w którego ranach grzesznik znajduje ratunek, odkrywa swoją godność i sens życia. W swoim dziele *Kazania Niedzielne i Świąteczne* (*Sermones Dominicales et Festivi*) napisał: „Również życie twe jakby zawieszony przed tobą (Pwt 28, 66), abyś w nim jak w zwierciadle ujrzął samego siebie. Tam będziesz mógł poznać, jak śmiertelne były twe rany, których żadne lekarstwo nie mogło uzdrowić, jak tylko Krew Syna Bożego. Jeśli dobrze wpatrzysz się,



będziesz mógł poznać tam, jak wielką posiadasz godność i wielkość, jeśli za ciebie został splecony tak nieoceniony okup. Nigdzie nie może człowiek lepiej uchwycić swej godności, jak w zwierciadle Krzyża, który pokazuje ci, w jaki sposób winieneś naginać swą pychę, umartwiać rozwiązłość swego ciała, modlić się do Ojca za prześladowających cię i w ręce Jego swego ducha poświęcać”¹.

Wcześnie osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasów wiele (Mdr 4, 13) i 13 czerwca 1231 roku został Antoni zabrany przez umiłowanego Chrystusa do królestwa niebieskiego. Rok później papież Grzegorz IX go kanonizował. Kult św. Antoniego rozszedł się na cały świat, czyniąc go najbardziej popularnym ze świętych. Wzywano go jako orędownika w poszukiwaniu ludzi i rzeczy zagubionych, w sprawach rodzinnych, w przypadku bezpłodności. Uznają go za swojego patrona m.in. mieszkańcy Lizbony, Padwy, Lublina, Jasła, górnicy, małżonkowie, narzeczeni, położnice, ubodzy, franciszkanie, siostry antonianki i antoninki. Nie sposób wymienić wszystkich. Wszędzie, dokąd sięga Kościół powszechny, znajdują się kościoły pod jego wezwaniem, a jeśli nie kościoły, to przynajmniej kaplice, ołtarze, figury i obrazy. Wszyscy, nawet oddaleni od Kościoła, zwracają się do niego z różnymi kłopotami i troskami. Dlatego papież Leon XIII nazwał go „świętym całego świata”. Z pewnością do rozszerzenia jego kultu znacząco przyczynili się ludzie ubodzy, po-

krzywdzeni, życiowi rozbitkowie, których św. Antoni za swojego ziemskiego życia otaczał szczególną troską. Nie zapomina o nich także teraz, gdy jako święty mówi otrzymującym za jego pośrednictwem łaski o potrzebie wdzięczności wyrażanej w dzieleniu się chlebem i miłością.

Święty Antoni nie odmawia swej pomocy nikomu. „Ponieważ mieszkańcy nieba, będąc głębiej zjednoczeni z Chrystusem, jeszcze mocniej utwierdzają cały Kościół w świętości... nieustannie wstawiają się za nas u Ojca, ofiarując Mu zasługi, które przez jedyne-go Pośrednika między Bogiem i ludźmi, Jezusa Chrystusa, zdobyli na ziemi... Ich przeto troska braterska wspomaga wydatnie słabość naszą”².

Świętym bardzo zależy na zbawieniu każdego z nas, na tym, abyśmy zobaczyli miłość Boga, w której jesteśmy, jak w świetle, zanurzani każdego dnia. W codziennym zabieganiu, nierzadko przytłoczeni różnymi troskami, często bez zastanowienia wyznajemy: *Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie...* Zwykle nie szukamy kontaktu ze świętymi, aż do momentu gdy oni sami pojawią się na naszej drodze życia. Kiedy w sierpniu 1980 roku uczestniczyłam w pielgrzymce do Rzymu i jednym z jej punktów programu było zwiedzanie Pad-



wy, nie przypuszczałam, że 34 lata później otrzymam propozycję zbierania świadectw o cudach i łaskach uzyskanych za wstawiennictwem św. Antoniego. Z tamtej pielgrzymki zapamiętałam tylko piękno bazyliki i słowa oprowadzającego nas po niej franciszkanina: „Uważajcie na kawałki mojego serca, które zostawiłem w Polsce”. Kawałki serca św. Antoniego odkrywałam przez ostatni rok w tych wszystkich rozmowach, przeprowadzonych z osobami, które zdecydowały się opowiedzieć mi o jego wstawiennictwie u Boga. Kilkanaście lat temu sama prosiłam św. Antoniego o pomoc w odnalezieniu pamiątkowego przedmiotu, który był dla mnie bardzo ważny. Święty pomógł mi, ale dopiero wtedy, gdy obiecałam coś wrzucić do puszek dla ubogich. Wywiązałam się z obietnicy i zapomniałam o nim. Myślę, że on nie zapomniał o mnie, bo teraz odkrywam go jako tego, „którego braterska troska wspomaga naszą słabość”. Niezwyczajne wyszukiwanie ludzi, którzy zdecydowali się podzielić ze mną historią swojego życia, błyskawiczne odnajdywanie potrzebnych notatek w całej masie papierów, posyłanie tych, którzy troszczyli się o mój posiłek w nadmiarze pracy związanej z przygotowaniem książki, to było działanie św. Antoniego. Po prostu czuję jego obecność jako dobrego opiekuna i przyjaciela.

Gdy różni ludzie opowiadają o tym samym człowieku, odsłania się jego pełniejszy obraz. Z tych

wszystkich rozmów i świadectw wyłonił się obraz Antoniego jako troskliwego, pracowitego, życzliwego, mądrego i pokornego świętego, który nie zwleka z pomocą nikomu, kto go o nią prosi. Jest świętym, który płacze z płaczącymi, współczuje, ale też jest pełen energii i wigoru, lubi czasem pożartować. Jest bezpośredni i przejrzysty jak czysta szyba, która przepuszcza promienie Bożej Miłości, aby nas ogrzać, nic nie zatrzymując dla siebie. Tak jak za życia ziemskiego wszystko czynił dla Boga i z miłości do Boga, tak teraz wyprasza łaski w taki sposób, aby naszą uwagę i wdzięczność kierować do Stwórcy. Wysłuchuje każdego – bogatego i biednego, dorosłego i dziecka. Wszystkie nasze sprawy, nawet zwyczajne, są dla niego ważne, bo każdy z nas jest dla niego ważny, bo za każdego z nas oddał życie jego umiłowany Chrystus.

Święty Antoni jest obywatelem Lizbony z urodzenia, a z woli Bożej obywatelem Padwy. Ale zapragnął też być obywatelem Polski i za Bożym przyzwoleniem objawił się 8 maja 1664 roku, po raz pierwszy w historii Polski, w malowniczej scenerii Roztocza na Łysej Górze, u stóp której leży wieś Radecznicza. Świętego ujrzał ubogi mieszkaniec, trudniący się tkactwem, Szymon. Historyczne źródła i tradycyjne przekazy zgodnie utrzymują, że Szymon Tkacz otrzymał



łaskę rozmowy ze Świętym. W kilku objawieniach św. Antoni wyrażał życzenie, aby na Łysej Górze powstała świątynia. Zapewniał, że gromadzący się tutaj jego czciciele otrzymają od Boga liczne łaski: „Jam jest św. Antoni. Mam to z woli Najwyższego Pana, abym tobie opowiedział, iż na tym miejscu Chwała Boga Najwyższego odprawiać się będzie. Przeze mnie chorzy, ślepi, chromi i różnymi dolegliwościami utrapieni znajdować i otrzymywać będą pociechy swoje. Chorzy zdrowie, ślepi wzrok, chromi chód, zgoła wszyscy uciekający się na to miejsce bez łaski nie odejdą”³.

Święty dotrzymał słowa i wyprasza łaski w Radecznicy i wielu innych miejscach modlitwy w Polsce – w Częstochowie, Ratowie, Jaśle, Wrocławiu, Krynicy, Lwówku Śląskim, Krakowie... Na dowód tego wiele autentycznych świadectw zostało spisanych w tej książce, ale jeszcze więcej pozostało nieznanymi, bo św. Antoni cały czas pracuje na chwałę Pana Boga, wyprasząc nam łaski, o których można opowiadać i spisywać je w nieskończoność.

Elżbieta Polak

¹ Św. Antoni Padewski, *Kazania Niedzielne i Świąteczne*, t. III: *Kazania Świąteczne od Narodzenia Pańskiego do Uroczystości świętych Piotra i Pawła*, tłum. Cecylian Niezgodą OFMConv, Bratni Zew, Kraków 2003, s. 232.

² Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 956.

³ <www.radecznica.bernardyni.pl/modlitwy.html>.